



## **Pius XII, Encyklika *Orientalis Ecclesiae* o świętym Cyrylu, Patriarsze Aleksandrii, w 1500-lecie śmierci do Braci Patriarchów, Prymasów, Arcybiskupów, Biskupów i innych ordynariuszy miejsc, zachowujących pokój i komunię ze Stolicą Apostolską (9 kwietnia 1944 roku)<sup>1</sup>**

Janusz Królikowski (tłumaczenie)<sup>2</sup>

---

Kościół zawsze z największymi oznakami czci wychwalał świętego Cyryla Aleksandryjskiego, patriarchę Aleksandrii, jako autentyczną chwałę Kościoła wschodniego i najjaśniejszego obrońcę Dziewicy Bogarodzicy. Te oznaki czci chcemy teraz zwięźle przywołać, pisząc o nim, podczas gdy upływa piętnasty wiek, odkąd szczęśliwie zamienił to ziemskie wygnanie na ojczyznę niebieską. Jego już Nasz poprzednik, święty Celestyn I, nazywa go „dobrym obrońcą wiary katolickiej”<sup>3</sup>, „kapłanem godnym najwyższej pochwały”<sup>4</sup> i „mężem apostolskim”<sup>5</sup>. Powszechny Sobór Chalcedoński następnie nie tylko przyzywa na pomoc jego doktrynę, aby unaocznic i zwalczyć nowe błędy, ale nie waha się ponadto porównać ją z mądrością świętego Leona Wielkiego<sup>6</sup>, który ze swej strony pochwała pisma tak wielkiego doktora i zachęca do ich czytania właśnie dlatego, że w pełni zgadzają się z wiarą świętych Ojców<sup>7</sup>. Nie mniejszą cześć okazał świętemu Cyrylowi piąty sobór powszechny

---

<sup>1</sup> Tłumaczenie na podstawie: Pius pp. XII, Littera enciclica *Orientalis Ecclesiae* de Sancto Cyrillo Patriarcha Alexandrino, saeculo exeunte quintodecimo a piissimo eius obitu (9 aprilis 1944), „Acta Apostolicae Sedis” 36 (1944) s. 129-144.

<sup>2</sup> Ks. prof. dr hab. Janusz Królikowski, Katedra Teologii Systematycznej, Wydział Teologiczny Sekcja w Tarnowie, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie, Polska; e-mail: jkroliko@poczta.onet.pl; ORCID: 0000-0003-3929-6908.

<sup>3</sup> Coelestinus I, *Ep.* 12, 4, PL 50, 467.

<sup>4</sup> Coelestinus I, *Ep.* 13, 2, PL 50, 471.

<sup>5</sup> Coelestinus I, *Ep.* 25, 7, PL 50, 552.

<sup>6</sup> Por. Mansi VI 953, 956-957; 7, 9.

<sup>7</sup> Leo Magnus, *Epistula ad Imperatorem Theodosium*, PL 54, 891.

zebrany w Konstantynopolu<sup>8</sup>, a później, to znaczy po wielu latach, gdy toczył się spór dotyczący dwóch wól w Chrystusie, jego doktryna ponownie, zarówno na pierwszym synodzie laterańskim<sup>9</sup>, jak i na szóstym soborze powszechnym, została zasłużenie i szczęśliwie uznana za wolną od błędów monoteletów, niektórzy [bowiem] fałszywie ją oskarżali, że jest [nimi] skażona. Według bowiem świadectwa innego Naszego najświętszego poprzednika Agatona, był on „obrońcą prawdy”<sup>10</sup> i okazał się „nieugiętym głosicielem prawowiernej wiary”<sup>11</sup>.

Uważamy więc za rzecz bardzo odpowiednią, pisząc krótko na ten temat, ukazać jego nieskazitelne życie, wiarę, cnotę, oczom wszystkich, a przede wszystkim oczom tych, którzy należąc do Kościoła wschodniego, słusznie i należycie chlubią się tym luminarzem mądrości chrześcijańskiej i tym atletą apostołskiego męstwa. Należał do szlacheckiego rodu, a wyniesiony w 412 roku, jak podaje tradycja, na stolicę Aleksandryjską, najpierw zwalczał nowacjan oraz innych burzycieli i fałszerzy autentycznej wiary, czyniąc to zarówno słowem, jak i pismami oraz ogłaszaniem stosownych dekretów, odznaczając się wypróbowaną czujnością i odwagą. Następnie, gdy z różnych racji pojawiła się bezbożna herezja Nestoriusza na Wschodzie, jako troskliwy pasterz, którym był, szybko odkrył nowe błędy, które się rozpętały, użył wszelkich środków, aby oddalić je od powierzonej mu owczarni i w tym czasie, ale szczególnie w czasie obrad Soboru Efeskiego, okazał się niezwykłym obrońcą i niezwykle mądrym doktorem boskiego macierzyństwa Dziewicy Maryi, jedności osobowej w Chrystusie oraz prymatu papieża rzymskiego. Mając jednak przez Naszego bezpośredniego poprzednika świętej pamięci Piusa XI w encyklice *Lux veritatis*<sup>12</sup> po mistrzowsku opisany i wyjaśniony udział, który miał święty Cyryl w wydarzeniach tego bardzo poważnego sporu, gdy w 1931 roku upłynęło to piętnaste stulcie celebracji tego soboru, uważamy za zbyt liczne szczegółowe powracanie do niego.

Cyryl nie zadowolił się odważnym zwalczaniem szerzących się herezji, strzeżeniem z gorliwą czujnością całości doktryny katolickiej i niezwykle starannym ukazywaniem jej w pełnym blasku, ale na ile jeszcze mógł, zaangażował się, by przywołać na prawą ścieżkę prawdy błądzących braci. Biskupi regionu antiocheńskiego nie uznawali aż do tego czasu autorytetu Soboru Efeskiego. Cyryl swoją gorliwością

<sup>8</sup> Por. Mansi IX 231n.

<sup>9</sup> Por. Mansi X 1076n.

<sup>10</sup> Por. Mansi XI 270n.

<sup>11</sup> Por. Mansi XI 262n.

<sup>12</sup> AAS 23 (1931) s. 493-517 [tłumaczenie polskie: VoxP 48 (2005) s. 7-25].

sprawił, że po dłuższych oporach doszli w końcu do pełnej zgody. Potem, gdy z pomocą Bożą mógł osiągnąć i zaprowadzić taki szczęśliwy pokój i bronić go z czujną troską przed tymi, którzy go osłabiali i burzyli, dojrawszy już do otrzymania nagrody i wiecznej chwały, w 444 roku, wśród łez wszystkich dobrych, odszedł do nieba.

Wierni obrządku wschodniego nie tylko zaliczają go do liczby „ojców powszechnych”, ale w swoich modlitwach liturgicznych ozdabiają go najrozleglejszymi pochwałami. W ten na przykład sposób we wspomnieniach („Menéis”) obchodzonych w dniu 9 czerwca, tak śpiewają: „Oświecony w myśli płomieniami Ducha Świętego, jako słońce, które rzuca swoje promienie, wypowiedziałeś swoje wyrocznie; rzuciłeś twoje dogmaty na wszystkie części wiernego świata, oświecając ludzi wszystkich stanów, o błogosławiony, o natchniony, i zmusiłeś do ucieczki ciemności herezji mocą i siłami tego, który zajaśniał zrodzony z Dziewicy”. Oczywiście, w pełni mają rację dzieci Kościoła wschodniego, radując się tym najświętszym ojcem jako wspaniałą rodzinną chlubą. Ponieważ jaśnieją na nim te trzy przymioty duszy, którymi równocześnie tak bardzo wykazali się inni ojcowie wschodni, to znaczy czcigodna świętość życia, w którym wyraźnie jaśnieje gorąca pobożność do najświętszej Bożej Rodzicielki; prawdziwie godna podziwu doktryna, dzięki której Święta Kongregacja Obrzędów dekretem z 28 lipca 1882 roku ogłosiła go doktorem Kościoła powszechnego, oraz gorliwa i niestrudzona troska, na mocy której pokonał z niewzruszoną odwagą napaści heretyków, potwierdził wiarę katolicką, bronił jej niestrudzenie, dokąd mógł, i ją przekazywał.

Podczas gdy jednak całym sercem cieszymy się, że wszystkie narody chrześcijańskiego Wschodu okazują gorącą cześć świętemu Cyrylowi, to nie mniej zasmuca Nas, że nie wszyscy osiągnęli tę najbardziej upragnioną jedność, którą on tak żarliwie kochał i rozszerzał. Co więcej, jeszcze bardziej trzeba boleć, że dzieje się to w tych naszych czasach, w których staje się konieczne, aby wszyscy chrześcijanie, usilnie łącząc swoje intencje i energie, mocno zespolili się w jednym Kościele Jezusa Chrystusa, aby niejako tworząc jeden zastęp, zwarty, zgodny, trwały, opierali się coraz groźniejszym z każdym dniem wysiłkom bezbożności.

Aby osiągnąć taki skutek, jest absolutnie konieczne, aby wszyscy, podążając śladami świętego Cyryla, doszli do tej zgody dusz, złączonej tą potrójną więzią, którą Jezus Chrystus, założyciel Kościoła, chciał ją zespolić i umocnić, jakby wzniosłym i nienaruszalnym węzłem przez Niego ustanowionym, to znaczy w jedynej wierze katolickiej, w jedynej miłości do Boga i do wszystkich, a w końcu w jedynym posłuszeństwie i poddaniu prawowitej hierarchii ustanowionej przez samego boskiego Odkupiciela. Te trzy węzły, jak dobrze wiecie, czcigodni bracia, są tak

bardzo konieczne, że gdy jakiegokolwiek z nich zabraknie, w Chrystusowym Kościele nawet nie można zauważyć prawdziwej jedności ani zgody.

I. Celem chętnego osiągnięcia i żywotnego zachowania tej szczerzej zgody pragniemy, aby – jak było już w jego niespokojnych czasach – również w naszych czasach święty patriarcha Aleksandrii był dla wszystkich nauczycielem i najjaśniejszym wzorem. Chcąc zacząć od jedności wiary chrześcijańskiej, to niech nikt nie ignoruje jego niepohamowanego zapалу w podtrzymywaniu jej z najwyższym zaangażowaniem. „My – tak deklaruje – którzy mamy za przyjaciółkę prawdę i dogmaty prawdy, nie idziemy bynajmniej za heretykami, ale idąc śladami wiary zostawionymi nam przez świętych Ojców, będziemy strzec przeciw wszelkim błędom depozytu boskiego objawienia”<sup>13</sup>. Mimo że aż do śmierci toczył ten dobry bój, był gotowy do znoszenia wszelkich ostrych niedogodności. „Moim najgorętszym pragnieniem – pisze – jest trudzić się, żyć i umrzeć dla wiary Chrystusa”<sup>14</sup>. „Żadna zniewaga, żadna obraza, żadna obelga mnie nie porusza (...) byle wiara wyszła z tego zdrowa i ocalona”<sup>15</sup>. A wzdychając mocnym i szlachetnym sercem za palmą męczeństwa, zanotował te wielkoduszne słowa: „Z wiary do Chrystusa zdecydowałem się iść na spotkanie wszelkim utrapieniom, znieść wszelkie zawieruchy, nawet te, które wśród katuszy są uważane za najcięższe, dopóki nie przyjdzie śmierć, którą radośnie przyjmę z tego powodu”<sup>16</sup>. „Gdybyśmy się bali głosić dla chwały Bożej prawdę, by nie narażać się na żaden ucisk, z jaką twarzą moglibyśmy wobec ludu pochwaląc walki i tryumfy świętych męczenników?”<sup>17</sup>. A ponieważ w klasztorach Egiptu wielokrotnie budziły się zagorzałe dysputy na temat nowej herezji nestoriańskiej, on – jako bardzo czujny pasterz – zwraca uwagę mnichów na niebezpieczną zwodniczość tej doktryny, nie po to, żeby pobudzać do sporów i słownych utarczek, „lecz – tak im pisze – po to, żebyście, gdyby w przyszłości ktoś was zaatakował, przeciwstawili jego lekkomyślności prawdę i sami uniknęli zgubnego błędu, i innych jako braci prowadzili tak samo przy pomocy stosownych argumentów, dzięki

<sup>13</sup> Cyrillus Alexandrinus, *In Ioannem* 1, X, PG 74, 419.

<sup>14</sup> Cyrillus Alexandrinus, *Ep.* 10, PG 77, 78.

<sup>15</sup> Cyrillus Alexandrinus, *Ep.* 9, PG 77, 62.

<sup>16</sup> Cyrillus Alexandrinus, *Ep.* 10, PG 77, 70.

<sup>17</sup> *Epistula* 9, PG 77, 63.

czemu zachowają niezachwianą wiarę, przekazaną już kiedyś Kościołom przez świętych Apostołów, niczym perłę złożoną w ich duszach”<sup>18</sup>.

Ci wszyscy, którzy studiowali listy posłane przez [Cyryla] odnośnie do kontrowersji antiocheńczyków, z łatwością zauważą, jak jasno wypukła, że ta wiara chrześcijańska, która ma być przez nas zachowywana i za wszelką cenę broniona, jest doktryną przekazaną nam za pośrednictwem Pisma Świętego i świętych Ojców<sup>19</sup>, a równocześnie zostaje nam jasno i prawowicie podana przez żywe i nieomylne nauczanie Kościoła. Biskupi prowincji antiocheńskiej sądzili, że dla przywrócenia i zachowania pokoju wystarczyłoby jedynie zatrzymać się na wyznaniu nicejskim. Święty Cyryl natomiast, mimo że zdecydowanie opowiadał się za Symbolem Nicejskim, zażądał jeszcze od swoich współbraci w episkopacie, ze względu na wzmocnienie jedności, odrzucenia i potępienia herezji nestoriańskiej. Wiedział bowiem bardzo dobrze, że nie wystarczy ulegle przyjąć starożytnie dokumenty nauczania kościelnego, ale że trzeba ponadto objąć wiernym poddaniem serca te wszystkie definicje, które przez Kościół na mocy jego najwyższej władzy od czasu do czasu są nam podawane do wierzenia. Co więcej, nie godzi się nawet pod pretekstem ułatwienia zgody, zataić choćby jednego dogmatu, gdyż jak upomina patriarcha aleksandryjski: „Pragnienie pokoju jest oczywiście największym i pierwszym z dóbr, ale nie można jednak z tego powodu pozwolić, aby została pomniejszona cnota pobożności w Chrystusie”<sup>20</sup>. Dlatego nie prowadzi do gorąco upragnionego powrotu błądzących synów do szczerzej i prawdziwej jedności ta droga i zasada, która stawia jako podstawę spokojnej zgody wiernych tylko te główne podstawy doktryny, w których albo wszystkie, albo przynajmniej większa część wspólnot, które chlubią się imieniem chrześcijańskim, znajdują zgodność, lecz raczej ta, która przyjmuje całą pełnię prawd objawionych przez Boga.

Ze względu na odważną siłę wykazaną w zachowywaniu i strzeżeniu jedności wiary, święty Cyryl jest dla wszystkich przykładem. Skoro tylko odkrył błąd Nestoriusza, zwalczał go za pośrednictwem listów i innych pism, odwołał się do papieża rzymskiego, a podczas Soboru Efeskiego, jako jego przedstawiciel, z godnym podziwu zasobem doktryny i nieustraszoną sercem podjął i potępił szerzącą się herezję, tak że wszyscy Ojcowie soborowi, po przeczytaniu w zgromadzeniu listu Cyryla, który chce się nazywać dogmatycznym, uroczystym postanowieniem uznali go za w pełni zgodny z prawą wiarą. Oprócz tego, ze

<sup>18</sup> Cyrillus Alexandrinus, *Ep.* 1, PG 77, 14.

<sup>19</sup> Por. Cyrillus Alexandrinus, *Ep.* 55, PG 77, 292-293.

<sup>20</sup> Cyrillus Alexandrinus, *Ep.* 61, PG 77, 325.

względu na jego apostołską moc, został niegodziwie zrzucony z urzędu apostołskiego oraz zniósł z niewzruszonym spokojem obelgi braci, naganę ze strony nielegalnego zgromadzenia, więzienie i liczne niepokoje. Nie wystarczyło mu to jednak – nie zawahał się, ze względu na świadome wypełnienie swego najświętszego urzędu, otwarcie sprzeciwić się nie tylko biskupom, którzy zeszedli z prawej drogi prawdy i zgody, ale samej dostojnej osobie cesarza. Jak wszyscy ponadto wiedzą, dla ożywienia i wsparcia wiary chrześcijańskiej opracował niemal niezliczone księgi, w których wspaniale odbija się światło jego mądrości, jego niezachwiana stałość i stanowczość jego pasterskiej troski.

II. Dla wiary jest konieczne, aby mocnym węzłem połączyła się z miłością. Zostajemy przez nią wszyscy złączeni jedni z drugimi i z Chrystusem. Ona, natchniona i poruszana przez Ducha Świętego, niewzruszonym węzłem łączy ze sobą członki mistycznego Ciała Odkupiciela. Dlatego miłość nie może odrzucić otwarcia ramion na braterski uścisk także błędzących, którzy zagubili prawą drogę. Jest to rzecz, której wymowny przykład daje się zauważyć w postępowaniu świętego Cyryla. Chociaż z całą mocą zwalczał herezję Nestoriusza, to jednak wiedziony gorącą miłością otwarcie twierdził, że nie pozwala nikomu uważać się za bardziej miłującego Nestoriusza niż on sam<sup>21</sup>. Nie ma w tym nic dziwnego. Zagubieni i błędzący mają być traktowani jako chorzy bracia oraz powinni być traktowani ze słodką i delikatną troskliwością. W tym miejscu warto przywołać bardzo roztropne rady świętego patriarchy Aleksandrii. „Rzecz – zwraca uwagę – potrzebuje wielkiego umiarkowania”<sup>22</sup>. „Ponieważ zacięte dyskusowanie często skłania wielu ludzi do zuchwałości i jest lepiej słodko znosić opory innych niż starać się naprzykrzać im pod naciskiem prawa. Jak w przypadku, gdy zachorowała jakaś część ciała, trzeba jej dotknąć ręką, w taki sam sposób konieczne jest okazywanie wsparcia duszy popadłej w chorobę, kierując się należną roztropnością na sposób lekarstwa. Dzięki temu również oni krok po kroku dojdą do poprawnej postawy duchowej”<sup>23</sup>. W innym miejscu dodaje ponadto: „Naśladowaliśmy sztukę biegłych lekarzy: nie od razu ogniem i żelazem bezlitośnie leczą oni choroby i rany, skoro tylko pojawiły się na ludzkich ciałach, ale nałożywszy najpierw na ranę lekki okład, oczekują odpowiedniego czasu na wypalenie lub wycięcie”<sup>24</sup>.

<sup>21</sup> Por. Cyrillus Alexandrinus, *Ep.* 9, PG 77, 62.

<sup>22</sup> Cyrillus Alexandrinus, *Ep.* 57, PG 77, 322.

<sup>23</sup> Cyrillus Alexandrinus, *Ep.* 58, PG 77, 322.

<sup>24</sup> Cyrillus Alexandrinus, *Ep.* 18, PG 77, 123-126.

Odnosnie do błędzących był więc ożywiany współczującą łagodnością, deklarując wprost, że „bardzo pragnie pokoju, a zarazem są mu całkowicie obce wojownicze kłótnie; jednym słowem, chodzi o to, by przyjąć w sercu podwójne pragnienie: kochać wszystkich i być ze swej strony przez wszystkich kochanym”<sup>25</sup>.

Ta gotowość skłonna do zgody jaśniej w świętym doktorze głównie wtedy, gdy – po złagodzeniu wcześniejszej surowości – poświęcił się ze staranną pilnością, aby doprowadzić do pokoju biskupów prowincji antiocheńskiej. Mówiąc o ich legacie, pisze między innymi: „Być może podejrzewał, że będzie musiał uczestniczyć w poważnych walkach, aby przekonać nas o konieczności zjednoczenia Kościołów w zgodnym pokoju, ażeby usunąć szyderstwo zwolenników heterodoksji i stłumić koalicję diabelskiej zuchwałości. Znalazł nas jednak tak gotowymi do zajęcia takiego stanowiska, że nie musiał z tego powodu odczuć żadnego niepokoju. Pamiętamy bardzo dobrze słowa naszego Zbawiciela: «Pokój Mój daję wam, pokój Mój zostawiam wam»”<sup>26</sup>. Skoro mimo to do zawarcia tego pokoju było przeszkodą dwanaście rozdziałów, ułożonych przez świętego Cyryla na synod w Aleksandrii – rozdziałów, które ponieważ mówiły o „zjednoczeniu fizycznym” w Chrystusie, były odrzucane przez antiocheńczyków jako heterodoksyjne, najłaskawszy patriarcha, mimo że ani nie potępiał, ani nie kwestionował tych pism, ponieważ faktycznie zawierały doktrynę ortodoksyjną, to jednak w kilkunastu listach lepiej wyjaśnił swój zamiar, tak że usunął nawet jakikolwiek najmniejszy cień błędu i łatwiej wyrównał drogę do zgody. Przekazał je zatem biskupom, „już nie jako przeciwnikom, ale jako braciom”<sup>27</sup>. Według jego oceny, „ze względu na pokój między Kościołami, ażeby nie podzieliły się one z powodu odmiennych opinii, pożyteczne okazują się ustępstwa”<sup>28</sup>. Tak się szczęśliwie złożyło, że miłość świętego Cyryla obficie zebrała upragnione owoce pokoju. Gdy w końcu mógł zobaczyć ich pierwsze blaski i zakosztował radości braterskiego uścisku od biskupów prowincji antiocheńskiej, gotowych potępić herezję nestoriańską, napełniony niebiańską satysfakcją, zawołał: „«Niech się radują niebiosy i ziemia weseli!». Został zniszczony wewnętrzny mur podziału; to, co budziło smutek, uspokoiło się; wszelki powód do niezgody został usunięty ze środka, w chwili, gdy Chrystus, Zbawiciel nas wszystkich, udzielił swoim Kościołom pokoju”<sup>29</sup>.

<sup>25</sup> Cyrillus Alexandrinus, *Ep.* 9, PG 77, 62.

<sup>26</sup> Cyrillus Alexandrinus, *Ep.* 39, PG 77, 175.

<sup>27</sup> Cyrillus Alexandrinus, *Ep.* 33, PG 77, 161.

<sup>28</sup> Cyrillus Alexandrinus, *Ep.* 43, PG 77, 222-224.

<sup>29</sup> Cyrillus Alexandrinus, *Ep.* 39, PG 77, 174.

Rzeczywiście, czcigodni bracia, jak w tym bardzo odległym czasie, tak również obecnie, w pomyślnym staraniu się o to, do czego zmierzają wszyscy dobrzy ludzie, czyli do pojednania z Chrystusowym Kościołem odłączonych synów, niewątpliwie – dzięki Bożemu natchnieniu i pomocy – najwartościowszy wkład wniesie szczerą i skuteczną duchową życzliwość. To życzliwe uczucie rozpali wzajemne poznanie. Aby je pobudzić i dopełniać, Nasi poprzednicy angażowali się w to różnymi środkami, szczególnie przez założenie w tym wzniosłym Mieście Papieskim Instytutu Studiów Wschodnich. Trzeba również z należyтым szacunkiem uwzględnić to wszystko, co stanowi dla wschodnich wiernych niemal zazdrosne dziedzictwo, przekazane przez przodków, a zarazem to, co odnosi się do świętej liturgii i do hierarchii, jak również do innych filarów życia chrześcijańskiego, pod warunkiem dobrego rozumienia, że wszystko w pełni zgadza się z autentyczną wiarą religijną i właściwymi normami dotyczącymi obyczajów. Jest więc konieczne, aby wszystkie i poszczególne narody obrządku wschodniego w tym wszystkim, co zależy od dziejów, od geniuszu i charakteru każdego w szczególności, miały uprawnioną wolność, która jednak nie sprzeciwia się prawdziwej i integralnej doktrynie Jezusa Chrystusa. Niech o tym wiedzą i nad tym dogłębnie się zastanowią zarówno ci, którzy narodzili się zarówno w łonie Kościoła katolickiego, jak i ci, którzy tęsknią i pragną, żeby przyłączyć się do niego. Co więcej, niech wszyscy przekonają się i uważają za pewne, że nigdy nie będą zmuszeni do zamiany swoich uprawnionych obrzędów i swoich starożytnych instytucji na instytucje i obrzędy łacińskie. Jedne i drugie należy otoczyć takim samym szacunkiem i takim samym uznaniem, ponieważ koronują królewską różnorodnością wspólną matkę Kościół. Co więcej, wspomniana różnorodność obrzędów i instytucji, podczas gdy zachowuje nietknięte i nienaruszone to, co dla każdego wyznania jest starożytne i drogocenne, w niczym nie sprzeciwia się prawdziwej i istotnej jedności. Za naszych dni, bardziej niż kiedykolwiek, po niezgodzie i walkach spowodowanych wojną, gdy prawie wszędzie jedni oddalili się od drugich, trzeba, aby wszyscy, poruszeni miłością chrześcijańską, byli wciąż przynaglani do przywrócenia wszelkimi środkami zjednoczenia w Chrystusie i dla Chrystusa.

III. Dzieło zatem wiary i miłości okazałoby się wprost wadliwe i nieskuteczne celem umocnienia jedności w Panu naszym Jezusie Chrystusie, jeśli nie opierałoby się na niewzruszonej skale, na której został przez Boga założony Kościół, to znaczy na najwyższej władzy Piotra i jego następców. Reguła postępowania przyjęta w tej bardzo poważnej kontrowersji przez patriarchę aleksandryjskiego bardzo jasno

tego dowodzi. Zarówno w walce z herezją nestoriańską, jak i podczas dążenia do zgody z biskupami prowincji antiocheńskiej, oparł się on na ścisłej i trwałej łączności z tą Stolicą Apostolską. Kiedy czujny biskup zdał sobie sprawę, że błędy Nestoriusza, narażające z dnia na dzień coraz bardziej niebezpiecznie prawą wiarę, wciskały się i czyniły postępy ze wszystkich stron, zwrócił się do Naszego poprzednika, świętego Celestyna I listem, w którym czyta się między innymi: „Ponieważ w tych kwestiach Bóg wymaga od nas czujności, a starodawny zwyczaj Kościołów przekonuje nas do przekazania podobnych kwestii twojej świątobliwości, piszę do ciebie skłoniony do tego pilną koniecznością”<sup>30</sup>. Na te słowa odpowiada papież rzymski, który zamierza go uścisnąć, „jakby był obecny w swoim liście (...) tym bardziej, że zdaje mu się w nim dostrzegać takie same uczucia w Panu”<sup>31</sup>. Dlatego papież temu tak prawowiernemu doktorowi delegował władzę Stolicy Apostolskiej, na mocy której miał zatroszczyć się o wykonanie wydanych już dekretów na synodzie rzymskim przeciw Nestoriuszowi. Wszystkim ponadto wiadomo, czcigodni bracia, że patriarcha Aleksandrii podczas obrad Soboru Efeskiego legalnie przewodniczył mu w zastępstwie papieża rzymskiego, który ponadto wysłał nań swoich legatów i zlecił im przede wszystkim, aby potwierdzili dzieło i władzę świętego Cyryla. On zatem w imieniu biskupa Rzymu przewodniczył temu świętemu soborowi i pierwszy wśród wszystkich podpisał jego akta. Tak jawnie jaśniała w oczach każdego zgoda między Stolicą Apostolską i Stolicą Aleksandryjską, że w czasie drugiej sesji soboru, gdy publicznie był czytany list świętego Celestyna, Ojcowie wyszli z następującymi aklamacjami: „Słuszny jest ten osąd. Nowemu Pawłowi Celestynowi, nowemu Pawłowi Cyrylowi, Celestynowi strażnikowi wiary, Celestynowi zgodnemu z soborem, cały sobór składa podziękowanie. Jeden Celestyn, jeden Cyryl, jedna wiara na całej ziemi”<sup>32</sup>. Nie dziwi więc, że wkrótce potem tenże Cyryl mógł napisać: „O prawości mojej wiary zaświadczył zarówno Kościół rzymski, jak i święty sobór zebrany niejako z całego świata, który rozciąga się pod niebem”<sup>33</sup>.

Oprócz tego, to bardzo trwałe zjednoczenie świętego Cyryla ze Stolicą Apostolską okazuje się oczywiste, jeśli zwrócimy uwagę na jego sposób postępowania w czasie rokowań celem zapoczątkowania i umocnienia pokoju z biskupami prowincji antiocheńskiej. Nasz poprzednik,

---

<sup>30</sup> Cyrillus Alexandrinus, *Ep.* 11, PG 77, 79.

<sup>31</sup> Coelestinus I, *Epistula ad Cyrillum*, PG 77, 90.

<sup>32</sup> Mansi IV 1287.

<sup>33</sup> Coelestinus I, *Apol. ad Theodos.*, PG 76, 482.

święty Celestyn, chociaż zatwierdził i potwierdził to wszystko, co biskup aleksandryjski uczynił podczas Soboru Efeskiego, uznał mimo to, że powinien zrobić wyjątek dla wyroku ekskomuniki, którą przewodniczący soboru razem z innymi Ojcami ogłosił przeciw antiocheńczykom: „Odnosnie do tych – tak stwierdza papież rzymski – którzy zdają się zgadzać z bezbożnością Nestoriusza (...), których dotyczy wydany przeciw nim wyrok, to my również postanawiamy to, co wydaje się nam odpowiednie. W takich sprawach należy rozważyć liczne okoliczności, które Stolica Apostolska zawsze chce uwzględniać (...). Jeśli daje nadzieję na poprawę, chcemy, aby wasza braterskość porozumiała się listem z Antiocheńczykiem (...). Warto oczekiwać od boskiego miłosierdzia, że wszyscy wrócą na drogę prawdy”<sup>34</sup>. A święty Cyryl, okazując posłuszeństwo tej zasadzie, podpowiedzianej mu przez Stolicę Apostolską, podjął rozmowy z biskupami prowincji antiocheńskiej na temat przywrócenia pokoju i sposobu osiągnięcia zgody. W międzyczasie święty Celestyn odszedł pobożnie z tego życia. Niektórzy przekazali o jego następcy Sykstusie III, że z przykrością zniósł pozbawienie Nestoriusza jego biskupiego urzędu. Patriarcha uciał krótko te głosy następującą deklaracją: „[Sykstus] napisał w pełnej zgodzie ze świętym soborem, zatwierdził wszystkie jego decyzje i jest po naszej stronie”<sup>35</sup>.

Na podstawie tego wszystkiego, co tutaj przywołaliśmy, okazuje się oczywiste, że święty Cyryl w pełni zgodził się z tą Stolicą Apostolską oraz tak samo okazuje się, że Nasi poprzednicy uznali za własne jego czyny oraz okazują im cześć zasłużonymi pochwałami. Mianowicie święty Celestyn, oprócz niezliczonych świadectw zaufania i wdzięczności, jakie mu okazywał, pisał do niego między innymi: „Cieszymy się czujnością, która w twej świętobliwości jest tak wielka, że przekracza już przykłady twoich poprzedników, którzy również zawsze odważnie bronili dogmatów prawowierności (...). Odkryłeś wszelkie błędy podstępного przepowiadania (...). Wielkim triumfem naszej wiary jest nie tylko to, że z taką mocą broniłeś naszych twierdzeń, ale zwalczałeś ich przeciwników, opierając się w tym na Piśmie Świętym”<sup>36</sup>. Skoro tylko potem Sykstus III, następca Celestyna na urzędzie papieskim, otrzymał od patriarchy Aleksandrii wiadomość o ogłoszeniu pokoju i osiągniętej jedności, wyraził mu swoją radość następującymi słowami: „Oto podczas gdy niepokoiliśmy się, gdyż chcemy, aby nikt nie zginął, Twoja Świętobliwość swoim listem informuje nas o przywróconej

<sup>34</sup> Coelestinus I, *Ep.* 22, PL 50, 542-543.

<sup>35</sup> Cyrillus Alexandrinus, *Ep.* 40, PG 77, 202.

<sup>36</sup> Coelestinus I, *Ep.* 11, 1-2, PL 50, 461.

jedności Ciała Kościoła. Skoro powróciła jedność między jego członkami, widzimy, że już nikt nie błądzi na zewnątrz, ponieważ jedyna wiara poświadcza, że wszyscy znajdują się wewnątrz na swoim miejscu (...). Powszechne braterstwo skierowało się ku błogosławionemu Apostołowi Piotrowi: oto miejsce odpowiednie dla słuchających i stosowne do wysłuchiwanym rzeczy (...). Powrócili do nas, bracia, do nas – mówię – którzy wspólnie pragnąc wyeliminować chorobę, zatroszczyliśmy się o uzdrowienie dusz (...). Raduj się, najdroższy bracie, i jako zwycięzca ciesz się, gdyż bracia na nowo połączyli się z Nami. Kościół przygarnął w końcu tych, których szukał. Ponieważ jeśli chcemy, żeby nie zginął ktoś z maluczkich, tym bardziej musimy cieszyć się z uzdrowienia przewodników<sup>37</sup>. Wzmocniony słowami Naszego poprzednika, biskup aleksandryjski, niepokonany obrońca prawowiernej wiary i bardzo zatroskany budowniczy chrześcijańskiej zgody, spoczął w pokoju Chrystusa.

My zatem, czcigodni bracia, wspominając 1500-lecie tego wydarzenia, niczego bardziej nie pragniemy i niczego sobie bardziej żywo nie życzymy, niż tego, aby ci, którzy szcycą się imieniem chrześcijańskim, pod opieką i za przykładem świętego Cyryla każdego dnia coraz bardziej przyczyniali się do szczęśliwego powrotu naszych odłączonych braci wschodnich do Nas i do jedynej Kościoła Jezusa Chrystusa. Jedyna niech będzie u wszystkich nieskazitelność wiary, jedyna miłość, aby nas wszystkich razem umocniła w mistycznym Ciele Jezusa Chrystusa, w końcu jedyna i troskliwie czujna wierność stolicy błogosławionego Piotra. W tym godnym i najbardziej zasługującym dziele niech nie tylko angażują wszystkie swoje siły ci, którzy żyją na Wschodzie, którzy z wzajemnym szacunkiem, z życzliwym taktem, przykładem nieskazitelnych obyczajów łatwiej będą mogli przyciągnąć do jedności Kościoła braci odłączonych, przede wszystkim wyświęconych szafarzy, ale zarazem wszyscy wierni, wypraszając u Boga modlitwami jedność królestwa boskiego Odkupiciela w każdej części świata oraz jedność powszechnej owczarni. Wszystkim im zalecamy przede wszystkim to bardzo najpotężniejsze działanie, które w każdym trudzie podejmowanym dla zbawienia dusz powinno być pierwszym i głównym wsparciem, zarówno pod względem czasu, jak i skuteczności, którym jest – według Nas – żarliwa, pokorna i ufna modlitwa kierowana do Boga. Pragniemy, żeby wzywali najmożliwszej opieki Dziewiczej Bożej Rodzicielki, ażeby za pośrednictwem tej najlepszej Orędowniczki i najbardziej miłującej Matki wszystkich, Duch Boży

<sup>37</sup> Sixtus III, *Ep.* 5, 1.3.5, PL 50, 602-604.

oświecił swoim boskim światłem ducha wschodnich wiernych, żebyśmy wszyscy stanowili jedno w jednym Kościele założonym przez Jezusa Chrystusa i przez tego samego Ducha Parakleta karmionym nieustannym deszczem łask i kierowanym ku świętości. Tym następnie, którzy żyją w seminariach lub w innych kolegiach, zamierzamy w szczególny sposób zalecać „Dzień dla Wschodu”. W tym dniu niech wzniosą się najgorętsze modlitwy do boskiego Pasterza Kościoła powszechnego, z rosnącą troską niech młodzi budzą w sobie mocne pragnienie osiągnięcia tej najświętszej jedności. W końcu wszyscy ci, którzy albo przyjęli święcenia, albo wpisani do Akcji Katolickiej lub innych stowarzyszeń, niech wspomagają kościelną hierarchię zarówno modlitwą, jak również pismami i słowem; niech wspierają, jak najlepiej mogą, najbardziej upragnione zjednoczenie wszystkich wschodnich wiernych ze wspólnym Ojcem.

Oby Bóg sprawił, by to nasze ojcowskie i usilne zaproszenie zostało z życzliwością usłyszane także przez tych odłączonych biskupów i ich owczarnie, którzy – chociaż oddzieleni od Nas – wychwalają i czczą patriarchę Aleksandrii jako ich rodzimą chlubę. Niech ten najjaśniejszy doktor, nauczyciel i przykład posłuży im do ponownego przywrócenia zgody w potrójnym węzle, który on – jako rzecz absolutnie konieczną – tak bardzo zalecał, a boski Założyciel Kościoła chciał, żeby wszyscy jego synowie byli nim związani. Niech pamiętają ponadto, że My dzisiaj, z postanowienia boskiej Opatrzności, zajmujemy tę Stolicę Apostolską, do której biskup aleksandryjski, skłaniany do tego odpowiedzialnością własnego urzędu, zwrócił się, zarówno by bronić przeciw błędom Nestoriusza pewną bronią prawowiernej wiary, jak również, żeby zgoda osiągnięta przez rozdzielonych braci została potwierdzona niemal boską pieczęcią. Niech wiedzą także, że My jesteśmy poruszani tą samą miłością Naszych poprzedników i że do tego przede wszystkim dążymy w nieustannych pragnieniach i modlitwach, ażeby – po szczęśliwym usunięciu zastarzałych przeszkód – wreszcie zajaśniał ten dzień, w którym jedno stado znajdzie się w jednej owczarni, jednomyślnie posłuszne Jezusowi Chrystusowi i Jego ziemskiemu zastępcy.

W szczególny sposób zwracamy się do tych synów odłączonych z obszarów wschodnich, którzy – podczas gdy bardzo czczą świętego Cyryla – to jednak nie uznają Soboru Chalcedońskiego, ponieważ została na nim uroczystie zdefiniowana podwójna natura w osobie Jezusa Chrystusa. Niech oni rozważą, że patriarcha Aleksandrii nie przeciwstawia się swoim wyrokiem rozstrzygnięciom, które potem, po pojawieniu się nowych błędów, zostały ustalone przez tenże Sobór Chalcedoński. Píše on otwarcie: „Nie wszystko to, co heretycy mówią, należy szybko

odrzucać i potępiać; wyznają oni wiele rzeczy, które również i my przyjmujemy (...). Odnosi się to także do Nestoriusza; chociaż przyjmuje dwie natury, oznaczające różnicę człowieczeństwa i bóstwa w Słowie, to inna jest natura Słowa, inna natura człowieka, a jednak nie uznaje zjednoczenia z nami”<sup>38</sup>.

Należy mieć podobnie nadzieję, że także dzisiejsi zwolennicy Nestoriusza, jeśli pozbędą się uprzedzeń i poddadzą uważnej analizie pisma świętego Cyryla, zobaczą otwartą dla siebie drogę do prawdy oraz pocują się – dzięki Bożemu wsparciu i pomocy – powołani do łona Kościoła katolickiego.

Nie pozostaje nam już nic innego, czcigodni bracia, jak tylko w czasie obchodów 1500-lecia śmierci świętego Cyryla pokornie wzywać dla całego Kościoła, a szczególnie dla wszystkich, którzy na Wschodzie szczytują się imieniem chrześcijańskim, przychylnej opieki tego świętego doktora, prosząc przede wszystkim, by w braciach i w synach odłączonych szczęśliwie wypełniło się to, co on pewnego napisał z gorącym pragnieniem: „Oto członki rozdzielonego ciała Kościoła na nowo się zjednoczyły i już nie istnieje niezgoda, która dzieli służę Chrystusowej Ewangelii”<sup>39</sup>.

Wsparci tą bardzo łagodną nadzieją wszystkim wam razem i każdemu z osobna, czcigodni bracia, oraz owczarniom powierzonym każdemu z was z miłością w Panu udzielamy apostołskiego błogosławieństwa, które jest znakiem i dowodem Naszej ojcowskiej życzliwości.

Rzym, u Świętego Piotra, 9 kwietnia, w Niedzielę Zmartwychwstania naszego Pana Jezusa Chrystusa, 1944 roku, szóstego Naszego Pontyfikatu.

Pius pp. XII

<sup>38</sup> Cyrillus Alexandrinus, *Ep.* 44, PG 77, 226.

<sup>39</sup> Cyrillus Alexandrinus, *Ep.* 49, PG 77, 254.

